

W sprawie Skrzyńskiego¹⁾, o której piszesz i telegrafujesz, w zasadzie nie mam nic przeciw temu, ale sądzę, że Skrzyński i Paderewski w Paryżu są to dwa grzyby w barszczu, co by również nie szkodziło, gdyby nie konieczność porządkowania stosunków w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i uwzględnienia polityki, prowadzonej w Paryżu i Warszawie. W tym też duchu piszę do Paderewskiego.

Uścisk dłoni

Twój J. Piłsudski.

WYWIAD KORESPONDENTA «JOURNAL DE GÈNÈVE»
(18 maja 1919 r.)

Przemożny wpływ Niemców na politykę Litwinów tym skuteczniejszy, że na terenie Litwy Kowieńskiej znajdowały się silne oddziały niemieckie, stała groźba dla naszego lewego skrzydła z powodu okupowania Suwalszczyzny przez siły wojskowe niemieckie, współdziałanie Niemców z bolszewikami — oto fakty, na które Piłsudski chciał zwrócić uwagę opinii państw sprzymierzonych. Poza tym chciał on uspokoić obawy, że Polska nie ulegnie rozkładowej propagandzie bolszewickiej.

Stąd niżej podane enuncjacje Piłsudskiego, zawarte w dwóch artykułach dziennika szwajcarskiego «Journal de Genève» z 28 i 31 maja 1919 r. napisanych przez Roberta Vaucher'a na podstawie wywiadu jego z Piłsudskim, a datowanych: Warszawa 18 maja 1919 r. Wywiad nie był autoryzowany. Podajemy go w przekładzie z oryginału.

— Nie miałem, bynajmniej, zamiaru zdobycia obecnie Baranowicz; chciałem po prostu wykonać z tej strony akcję demonstracyjną, żeby przeszkodzić sztabowi w Mińsku w wysłaniu posiłków do Lidy i do Wilna. Manewr powiódł się tak dobrze, że dał wszystkie wyniki ataku. Walka, rozpoczęta 14-go, kończy się tu 19-go zdobyciem miasta, pomimo zacieklego oporu pułków chińskich²⁾.

Linia kolejowa Baranowicze—Lida—Wilno (200 kilometrów) wpadła w nasze ręce wraz z całym taborem kolejowym, dzięki szybkości i dzielności mojej kawalerii.

¹⁾ Władysław Skrzyński był wówczas Wiceministrem Spraw Zagranicznych. Wasilewski wysuwał w raporcie z 23. IV. 1919 r. propozycję, by Skrzyńskiego zrobić kierownikiem Ekspozytury Polskiego Min. Spraw Zagr. w Paryżu.

²⁾ Równocześnie z działaniami na Lidę i Wilno grupa gen. Mokrzeckiego zdobyła Nowogródek 18 kwietnia, a Baranowicze dnia 19 kwietnia 1919 r.

Szpica, która posuwała się w stronę Wilna, była bardzo zagrożona. Gdy pierwszy szwadron przybył na dworzec w Wilnie, trafił na pociąg bolszewików, którzy uciekali, unosząc z sobą owoc swych grabieży. Chociaż liczebnie słabsi, nasi wzięli ich do niewoli, wyładowali bolszewików i wysłali pociąg na tyły po naszą piechotę, która zbliżała się forsownym marszem.

Opanowawszy się, bolszewicy próbowali odrzucić naszą straż przednią przed przybyciem posiłków. Pułkownik ¹⁾ musiał wprowadzić w akcję wszystkich swoich ludzi. Przybył on w chwili krytycznej. Pozostał zaledwie jeden żołnierz do pilnowania dziesięciu koni, reszta brała udział w walce. Ale kawalerzyści dobrze się trzymali i tego dnia dzięki swej brawurze kawaleria wzięła do niewoli ilość jeńców, przekraczającą trzykrotnie jej własną liczebność. Nie będę panu mówił o jej zdobyczy. Ciągnęła za sobą tyle sprzętu wszelkiego rodzaju, że stała się bardzo ciężka i niezdolna do szybkiego manewru.

Na samym tylko dworcu zdobyła tysiąc wagonów i 2.500 jeńców. Piechota, przybyła pociągami, wysłanymi na jej spotkanie, mogła na szczęście ulżyć kawalerii, której zadanie zaczęło przekraczać siły ludzkie.

Ważnym wynikiem naszego zwycięstwa pod Wilnem jest to, że pozbawia ono Niemców najlepszych linii komunikacyjnych z Rosją. Przez Wilno bowiem szedł cały handel między Niemcami a bolszewikami. Pozycja pod Grodnem stawała się dla nich zbędną z chwilą usadowienia się Polaków w Wilnie.

Litwini, z którymi powinniśmy móc współdziałać, znajdują się jeszcze zbyt pod wpływem Niemców. Są oni słabi, ich nieliczne wojska są z konieczności pod silnym wpływem pięćdziesięciu tysięcy żołnierzy niemieckich, zajmujących całą Litwę. Polityka Berlina polega na rozbudzaniu nienawiści pomiędzy Litwinami a Polakami. Pragną oni wywołać konflikty między obydwoma armiami, walczącymi przeciwko temu samemu nieprzyjacielowi: bolszewizmowi; ale dotychczas nie zaszedł żaden poważny incydent. W Wilnie panuje zupełny spokój. Na froncie Libawy Niemcy nie prowadzą żadnej akcji; przeciwnie, prowadzi się tam ożywiony handel z bolszewikami. Na początku naszej ofensywy na Lidę—Wilno nie mieliśmy przeciwko sobie czerwonych pułków lotewskich; przybyły one dopiero później, pchnięte przez Niemców, którzy chcieli wstrzymać nasze posuwanie się ku północy.

¹⁾ Mowa o podpułkowniku Władysławie Belinie-Prążmowskim.

Od kilku dni bolszewicy próbują przeciwnatarć, ale porażka zdeorganizowała ich. Nie mogą już rozpocząć ogólnej ofensywy. Natarcie ich idzie jednego dnia z Mińska, a dopiero po kilku dniach z Dyneburga; łatwo więc nam jest odpierać ich. W chwili obecnej w promieniu pięćdziesięciu kilometrów dookoła Wilna nie ma wojsk bolszewickich.

— Zdaleka bolszewizm przedstawia dla biednych i ucisnionych nadzieję lepszego jutra i uczucie zemsty socjalnej. Nie obawiam się go u nas. Nasi komuniści są zbyt słabi; spodziewali się pomocy z za granicy; otóż nasze ostatnie natarcie odrzuciło bolszewików rosyjskich o sto kilometrów ku północy, a bolszewizm węgierski jest pokonany¹⁾. Nasi robotnicy są socjalistami, ale są też zaciekłymi Polakami i nie mają w sobie nic z internacjonalizmu Żydów rosyjskich, którzy są przywódcami ruchu. Jednak dola naszych robotników jest bardzo ciężka. Pracy brak od szeregu miesięcy. Jest to przymusowe bezrobocie, pociągające za sobą nędzę. Znalazłoby się zatem w Polsce dużo powodów do niezadowolenia proletariatu, ale jest też powód do wielkiej radości: Polska jest wolna i lud jest tak szczęśliwy, że zrzucił okowy, iż kwestie socjalne schodzą na drugi plan. Jesteśmy na razie upojeni wolnością. W całej pełni rozkoszujemy się odzyskanymi prawami, gdy wspominamy lata cierpień, któreśmy dopiero co przeżyli. Oto dlatego nie mamy bolszewizmu. Z drugiej strony największymi agitatorami komunistycznymi są Żydzi; to też ich propaganda nie wywiera wśród ludu tego wpływu, jakiego należałoby się obawiać, gdyby agitatorami byli rdzenni Polacy. A wszak nasi robotnicy mają dość powodów do niezadowolenia.

Generał Piłsudski kładzie nacisk na fakt, że w ciągu dwiętnastego stulecia normalny rozwój ucisnionej Polski paraliżowany był nie tylko pod względem socjalnym, lecz również i psychologicznym. Warunki socjalne w Polsce zmieniły się wszędzie, jednakże klasy kierownicze nie uległy jeszcze wcale ewolucji. Niestety, zbyt wielu jest ludzi, którzy poglądami swymi tkwią w osiemnastym wieku. Rozmawiając ze swymi rodakami, Generał napotyka nieraz takich, o których może powiedzieć: «Jest to człowiek z połowy osiemnastego lub nawet dwiętnastego stulecia, ale rzadko znajdują ludzi z dwudziestego wieku».

¹⁾ Bela Kun, kierownik rządu komunistycznego na Węgrzech, wskutek reakcji społeczeństwa węgierskiego i nacisku wojsk rumuńskich, maszerujących w kierunku Budapesztu, znajdował się wtedy w bardzo ciężkim położeniu. Ostateczny upadek rządu komunistycznego nastąpił na Węgrzech 1 sierpnia 1919 r.

— Musieliśmy poświęcać czas walce z obcym panowaniem, z germanizacją naszych dzielnic, i nie mieliśmy wolnego czasu na zajęcie się pracą nad postępowaniem socjalnym i nad dobrobytem proletariatu. Spotykamy jeszcze często w Polsce poglądy feudalne, szacunek dla patriarchalnych stosunków, którym zawdzięczamy władzę nad środowiskiem ludzkim. Feudalizm ten jest obecnie niedopuszczalny. Robotnicy i chłopcy nie mogą już znosić ucisku w dwudziestym wieku.

Gdy przeprowadzamy reformę socjalną, przeciwnicy nasi wołają: «To bolszewizm!» To nie bolszewizm, to nawet nie socjalizm, to demokracja. Chciałem po prostu przerzucić Polskę z osiemnastego do dwudziestego wieku. Należało przeskoczyć całe stulecie i to było przyczyną wielu trudności i kłopotów wszelkiego rodzaju, gdyż ten skok był zbyt wielki. Wykonano skok, mówią mi, zbyt wysoki i zbyt daleki. Jednakże ten skok był konieczny, gdyż trzeba było udzielić ludowi nieco więcej sprawiedliwości socjalnej.

Bardzo dalecy jesteście od bolszewizmu. Widząc spustoszenie, dokonane przez ustrój komunistyczny, nie rozumiem, jak mogą istnieć w Europie socjaliści, odnoszący się do niego przychylnie. Ustrój bolszewicki jest nawet zaprzeczeniem idei socjalistycznej. Nie ma nic bardziej kompromitującego dla socjalizmu, niż bolszewizm. Na obszarach północnych, które w danej chwili oswabadzamy, nienawiść chłopów i spokojnych mieszkańców do bolszewików ma w sobie coś strasznego.

W Wilnie w ciągu dwóch miesięcy komuniści doprowadzili miasto do zupełnej ruiny. Nie są to ludzie cywilizowani, lecz dzicy — spragnieni krwi i grabieży. Od chwili osiągnięcia władzy wydali w ciągu pięciu dni ponad tysiąc dekretów. Nie można zmienić całego życia gospodarczego i społecznego narodu w przeciągu kilku dni. Te niezliczone rozporządzenia nie są więc wypełniane, często po prostu przez nieświadomość; wówczas wchodzi w grę terror, żeby siłą bolszewizować. Wytwórczość ustaje wszędzie w szybszym lub wolniejszym tempie i następuje niewątpliwa ruina we wszystkich dziedzinach przemysłu.

Lenin, który chciał odrodzić społeczeństwo, zdołał jedynie wprowadzić wszędzie stan rzeczy, graniczący ze śmiercią. Jeżeli po wszystkich cierpieniach, zadanych ludności litewskiej⁴⁾ przez komisarzy ludowych, są tam jeszcze mieszkańcy, to pochodzi to tylko stąd, że człowiek jest zwierzęciem bardzo odpornym, czepiającym się kurczowo życia.

⁴⁾ Mowa o ludności na terenach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego.

General zwiedzał mieszkania, rekwirowane i zamieszkiwane przez komisarzy: były one zamieniane na kloaki odpychająco brudne, gdzie zabawiano się z zadziwiającą dzikością niszczeniem wszystkiego, co było eleganckie i w dobrym guście.

— Wszedłem w Wilnie do składu bolszewickiego, złożonego z dwóch wielkich magazynów, gdzie nagromadzono w nieładzie meble wszelkiego rodzaju, bawełnę, tkaniny, narzędzia i igły. Wchodząc do pierwszego pokoju, stłukłem dwa termometry, które wraz z wielu innymi różnorodnymi przedmiotami zaścielały podłogę. W pierwszej chwili nie rozumiałem celu tego nagromadzenia przedmiotów tak różnorodnych. Były tam po prostu po to, by móc nimi płacić za zboże, które włościanie przywozili do miasta. Chłopi, nie mając już wcale zaufania do papierowych rubli rządu Lenina, dostarczali produktów jedynie za zapłatą w naturze. Wymieniano np. jajko za igłę.

Bolszewicy doszli do bardzo ciekawego kryzysu pieniądza papierowego. Trzeba było zawiesić drukowanie papierowych rubli. Koszty druku, papieru, farby, przy odbiciu jednego rubla papierowego wynosiły trzy ruble za banknot. Musiano zdecydować się na odbijanie pewnego rodzaju marek pocztowych wartości rubla, ażeby uniknąć deficytu.

Pod względem finansowym bolszewicy wywołali zupełny przewrót w naszych pojęciach o wartości pieniądza i o potrzebie układania solidnego budżetu przez państwo. Utworzyli oni w Wilnie nie zależną litewską republikę sowiecką, obejmującą cztery gubernie: Kowieńską, Grodzieńską, Wileńską i Mińską. Wpadł w nasze ręce budżet tego nowego państwa; przewidywał on na rok 1919 ogólną sumę rozchodów w wysokości 134 miliardów rubli, co zaś do dochodów, to te pominięto.

General jest pewien, że żaden poważny socjalista nie pokusi się już o obronę teorii Lenina, gdy w miastach oswobodzonych dopiero co przez Polskę zobaczy ogrom nędzy i spuściznę wszelkiego rodzaju, spowodowanych przez zbrodnicze szaleństwo bolszewików.

ROZKAZ O ODZNAKACH WOJSKA POLSKIEGO

(23 maja 1919 r.)

Armia polska powstała z różnych elementów. Byli w niej żołnierze, którzy wyszli z trzech odmiennych szkół wojskowych byłych armij zaborczych. Byli w niej dawni członkowie licznych polskich formacyj wojskowych, stworzo-